Nr 513. Kraków, Czwartek 9 Listopada 1911. Rok XXX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	56 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupscyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Era Kokowcewa.

Następstwa zamachu na Stołypina powoli zaczynają się ujawniać w wewnętrznej polityce rosyjskiej i w zmieniającym się układzie czynników o toku tej polityki decydujących. Wprawdzie przez pierwszych kilka tygodni po śmierci Stołypina zapewniano usilnie w sferach nacyonalistyczno-reakcyjnych, że wszystko pozostanie po dawnemu i duch „genialnego“ Stołypina będzie dalej unosił się nad Rosyą, ale zapewnienia te rychło okazały się kłamliwemi. Gdyby bowiem nawet Kokowcew był rzeczywiście politycznym sobowtórem Stołypina, to jeszcze i wówczas przysłowie łacińskie „si duo faciunt idem, non est idem“, mogłoby być w zupełności zastosowane. Jednakowoż Kokowcew kopią Stołypina nie jest. Fizyognomie polityczne obu tych mężów stanu różnią się bardzo wybitnie we wszystkich charakterystycznych rysach. — Kokowcew jest uczniem Wittego, finansistą doświadczonym i mężem stanu, który stykając się wiele z finansowemi sferami Europy, musiał z konieczności przyswoić sobie pewne metody politycznego myślenia, zupełnie obce jego poprzednikowi.

Stołypin był w rzeczach polityki typowym samoukiem. Dowierzał on więcej instynktowi swemu rosyjskiego szlachcica z epoki pańszczyźnianej, niż chłodnemu rozumowi. Kierując się też instynktem, brnął coraz dalej w bagno reakcyi, doprowadzając do tego, że po jego „bohaterskiej“ śmierci sam Mieńszikow nie wahał się napisać, iż ministerstwo spraw wewnętrznych przemieniło się pod rządami Stołypina w gorszą, niż kiedykolwiek przedtem — stajnię Augiasza... Rychło też przeminął w Rosyi okres postołypinowskiego szału, który polegał na tem, że rozmaite czarne duchy reakcyi i szowinizmu kuły dla siebie kapitał polityczny z usilnego kanonizowania „wielkiego“ Stołypina, tego drugiego Pożarskiego, jak go nazwali reakcyoniści moskiewscy. W sześć tygodni po śmierci pogromcy rewolucyi zapanowało ostatecznie powszechne przekonanie, że rozgromił on Rosyę, zapędził ją na bezdroża anarchii rządowej i policyjnej, a steroryzował opinię publiczną, ale nie rozgromił rewolucyi. Zdeprawował ją tylko tak, jak wszystko dokoła siebie deprawował, doprowadzając wreszcie do tego, że popełnił niejako samobójstwo, ginąc z ręki swego własnego podwładnego agenta ochrany i rewolucyonisty zarazem. Cyniczny obrońca Aziewa, zasłużył istotnie na taki koniec...

Kokowcew rozpoczął, jak wiadomo, swoją działalność w charakterze premiera od tego, że zapobiegł bardzo energicznie przygotowywanemu po zamachu na Stołypina pogromowi żydów w Kijowie. Fakt ten, tudzież słowa, wyrzeczone przez Kokowcewa do przywódcy nacyonalistów, Bałaszowa, podczas nabożeństwa żałobnego za Stołypina, że mianowicie dość już szowinizmu, wyznaczyły odrazu kierunek myśli i działania nowego sternika nawy rosyjskiej. Potem Kokowcew otoczył się wprawdzie obłokiem tajemniczości, odmówił nawet wygłoszenia jakiejkolwiek deklaracyi rządowej, ale niemniej sfery szowinistyczno-nacyonalistyczne odczuły bardzo rychło, że tam w górze, na czele rządu nie mają już tego bezwzględnego orędownika i „swojego człowieka“, jakim był dla nich Stołypin.

Mieńszikow uznał za stosowne wystąpić w „Nowem Wremieni“ z wieloma artykułami, jawnie przeciwko Kokowcewowi skierowanemi. Utalentowany ten tyle, ile chemicznie wyprany z wszelkiego charakteru bard reakcyi, zarzucił Kokowcewowi, że podeptał świętą tradycyę swojego wielkiego poprzednika, że nie prowadzi przeciw odradzającej się rewolucyi walki zaczepnej, ale jedynie obronną, i że wreszcie ośmiela się nie okazywać zbyt wielkiego zapału w kontynuowaniu nacyonalistyczno-eksterminacyjnych reform, zainicyowanych przez Stołypina. Te ataki Mieńszikowa na Kokowcewa mają ten realny podkład, że leader październikowców, który stał się niedawno współwłaścicielem „Nowego Wremieni“ sam dąży do prezydentury gabinetu i rozmaitemi narzędziami kopie dołki pod Kokowcewem.

W ścisłym związku z temi aspiracyami Guczkowa zostają także te ewolucye, które przejawiły się w Dumie w pierwszym tygodniu jej ostatniej sesyi. Oto zarówno podczas dyskusyi nad nagłością interpelacyj w sprawie zamachu na Stołypina, jak przy pierwszem czytaniu projektu ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków, okazało się, że pomiędzy październikowem centrum Dumy a jej nacyonalistyczno-reakcyjnem prawem skrzydłem, wytworzył się nowy stosunek ściślejszej niż dotąd zażyłości. Dotychczas obie te grupy, tworzące większość rządową w trzeciej Dumie, znajdowały się w czysto mechanicznej kooperacyi. Nacyonaliści popierali Stołypina, ponieważ stosował się do ich programu. Październikowcy zaś szli z nim ze względów oportunistycznych, aby nie stracić kontaktu z rządem, ale nie ze względów programowych. Był to więc związek czysto zewnętrzny, który nie wykluczał bynajmniej częstych a jaskrawych różnic zdań i wynikających z nich zatargów.

Obecnie październikowcy postarali się nawiązać z prawicą stosunki przyjaźni, oparte na głębszych podstawach — mianowicie na wzajemnych ustępstwach programowych. Nacyonaliści wyrzekli się niektórych wybujałości szowinistycznych, październikowcy przyjęli najważniejsze postulaty nacyonalistyczne za swoje. W ten sposób fuzya obu grup większości stała się silniejszą. Posłuży im ona z jednej strony za platformę przy przyszłorocznych wyborach, z drugiej zaś da im pewną niezawisłość wobec Kokowcewa, który tem bardziej będzie się z nimi musiał liczyć. Przypieczętowany został ten sojusz październikowców z reakcyonistami na bankiecie, urządzonym w setną rocznicę wydania manifestu konstytucyjnego. Na bankiecie tym osławiony graf Bobrinskij dał wyraz owemu zmodyfikowaniu skrajnych haseł nacyonalistycznych, oświadczając, że odtąd hasłem większości Dumy nie będzie „Rosya dla Rosyan“, ale „Rosyanie dla Rosyi“...

Podczas gdy w sferach dumskich dokonują się te wszystkie na pozór nieznaczne i w niedorzeczne kalambury przystrajane, ale w gruncie rzeczy niemniej doniosłe zmiany, Kokowcew trzyma się nadal swej metody tajemniczości, starając się z jednej strony przystosować do najsilniejszego prądu, z drugiej zaś zmienić po woli jego kierunek.

Reakcya w Rosyi jest w tej chwili zbyt silną, aby ją jednym zamachem można było zastąpić postępowością i reformizmem. Kokowcew zaś zbyt jest człowiekiem rozsądnym, aby się chciał kusić o dokonanie takiego przewrotu. W głównych zarysach pozostawia on więc wszystko po dawnemu, a zmiany faktyczne stara się przeprowadzić w szczegółach, nieznacznie i pod rozmaitymi pozorami. W tym kierunku na podniesienie zasługuje przedewszystkiem fakt ustąpienia pomocnika ministra spraw wewnętrznych Kryżanowskiego. Jeżeli się zważy, że człowiek ten był głównym kierownikiem reakcyi w Rosyi, że jego dziełem jest nie tylko oktrojowana w lipcowym zamachu stanu ordynacya wyborcza, ale także cała „redukcya“ manifestu konstytucyjnego i wszystkich zawartych w nim obietnic, to fakt, że zaciekły ten reakcyonista teraz właśnie ustąpił, musi się wydać znamiennym.

Drugim takim objawem powolnie zmieniającego się kursu jest stopniowy powrót Wittego do głosu w sprawach państwowych. Przed dwoma tygodniami powołał car Wittego na stanowisko przewodniczącego tak zw. komitetu finansowego Komitet ten, czysto doradczy, w zasadzie wielkiego znaczenia nie posiada. Może je jednak łatwo uzyskać, skoro na jego czele stanie człowiek tak wybitny jak Witte. Jeszcze bardziej znamiennemi są publiczne wystąpienia Wittego w prasie. Oto w polemice swojej z Guczkowem na temat wspomnień z roku 1905 Witte wystąpił w kadeckiej „Rjeczi“ z wielkim artykułem („Nowoje Wremia“ odmówiło jego zamieszczenia), w którym bardzo ciężko oskarżył system Stołypina, zarzucając mu, że zniszczył konstytucyę październikową, która jako dzieło Wittego jest zawsze przedmiotem jego szlachetnej dumy, że ograniczając władzę cara, rozszerzył swoją własną do niebywałych rozmiarów, że utwierdził w systemie rządowym element niemoralności i zdrady, protegując prowokacyę i osłaniając swoją władzą takie indywidua jak Aziew i jemu podobni. Dwa te fakta, że Witte wystąpił publicznie z takimi zarzutami przeciw systemowi Stołypina i że car mianował niemal równocześnie Wittego prezesem komitetu finansowego, stanowią niewątpliwie symptom rozpoczynającej się zmiany kursu.

Zmiana ta niewątpliwie nie dokona się z dziś na jutro. Będzie ona bardzo powolna i z pewnością nie pójdzie w kierunku prostym, lecz zygzakami, po których wogóle chadza wszelka polityka. Najważniejsze ustawy eksterminacyjne z ery Stołypina pochodzące, jak ustawy finlandzkie, ustawa chełmska przejdą niebawem w Dumie z prostej inercyi. Mimo to jednak już dzisiaj twierdzić można, że okres Stołypinowski skończył się w wewnętrznej polityce rosyjskiej. Okazuje się, że jednak zamach kijowski był pewnego rodzaju „zimowem przesileniem“, po którem noce reakcyi stawać się będą coraz krótsze.

Rozpoczynająca się era Kokowcewa nie jest wprawdzie jaskrawem zaprzeczeniem okresu Stołypinowskiego, ale też nie jest jego przedłużeniem. Kokowcew jest innym człowiekiem, niż Stołypin. Innemi też będą jego rządy. O ile będą lepsze, trudno przewidzieć. To pewna jednak, że nie będą gorsze, z tej prostej przyczyny, że gorszemi, niż Stołypinowskie, być już nie mogą.

Nowela kanałowa.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 listopada.

O noweli do ustawy o budowie dróg wodnych, którą rząd zamierza przedłożyć, dowiaduje się „N. Fr. Presse“, że tendencyą tej noweli będzie, że względu na wielkie koszta wykonania całej ustawy z r. 1901, zredukowanie budowy dróg wodnych do mniejszych rozmiarów, niż w poprzedniej ustawie proponowano. Te kraje, w których kanały nie będą budowane, mają otrzymać odszkodowanie na polu gospodarki wodnej, melioracyj rolnych, regulacyi rzek i budowy mostów. Zamiast wielkiego kanału Wiedeń-Kraków ma być wybudowany kanał Kraków-Granica Śląska. Natomiast w Dolnej Austryi, na Morawach i w Czechach podjęta będzie regulacya rzek, na Śląsku regulacya rzek koło Białej. W Dolnej Austryi wybudowany ponadto będzie szereg mostów. Koszta tych wszystkich budowli mają wynosić 300 milionów koron rozłożonych na dziesięć lat.

Z sumy tej przypadnie na Galicyę 100 milionów, na Czechy 80 milionów, na Morawy i Dolną Austryę po 40 milionów, na melioracye około 50 milionów koron. Ten klucz podziału nie jest jednak ostatecznie określony.

Zawieszenie broni na Węgrzech.

Podczas wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej Rady państwa nadeszła do Wiednia wiadomość o „zawarciu pokoju“ w Sejmie węgierskim. Wiadomość tę w austryackiej Izbie poselskiej żywo omawiano, ponieważ pokój między węgierską większością rządową, a dotychczasową opozycyą oddziałałby także w znacznej mierze na tok obrad parlamentarnych w Wiedniu, mianowicie co do dalszego traktowania nowej ustawy wojskowej. Piszemy wyraźnie oddziałałby, nie oddziała, ponieważ, jak się z następnych depesz dowiedziano, rzekomy pokój w Sejmie węgierskim jest na razie kompromisem i to nawet tylko kompromisem tymczasowym; niema też najmniejszej pewności, czy wogóle, względnie kiedy zamieni się na pokój faktyczny.

Sytuacya w Sejmie węgierskim dziś tak się przedstawia: Dzięki staraniom hr. Juliusza Andrassy'ego stanęła między większością rządową a opozycyą ugoda tej treści, że opozycya wstrzyma się od obstrukcyi przy obradach nad budżetem i dopuści do spokojnych przedmiotowych obrad nad nim na czterech posiedzeniach w tygodniu. Na dwóch posiedzeniach w tygodniu Sejm ma obradować nad nową ustawą wojskową, przyczem opozycya zobowiązała się zaniechać tylko obstrukcyi technicznej. Ugoda ta ma nadto obowiązywać jedynie do końca bieżącego roku. Jeżeli w tym czasie budżet i ustawa wojskowa nie będą załatwione, jeżeli dalej do Nowego roku kompromis obecny nie zamieni się na faktyczny pokój, opozycya odzyska natychmiast wolną rękę i będzie mogła rozpocząć na nowo także obstrukcyę techniczną. Poza tem nic się nie zmieniło.

Ugoda ta nie jest więc bynajmniej zwycięstwem rządu i jego większości; przeciwnie, ma wszelkie cechy porażki i kapitulacyi rządu, a zwycięstwa opozycyi. Przez zawarcie takiego kompromisu większość rządowa sama przyznała, że nie czuje się na siłach do złamania obstrukcyi; dotychczas przecie odrzucała ona wszelką myśl paktowania z obstrukcyą i nosiła się z zamiarem zgniecenia jej drogą obostrzenia regulaminu obrad. Za takim środkiem walki przemawiał zwłaszcza hr. Stefan Tisza. Jemu też przypaść miała w udziale rola ostatecznego pogromcy obstrukcyi. Miał on być wybrany prezydentem Izby i na tem stanowisku żelazną swoją ręką zgotować większości świetny tryumf. Tymczasem w ostatniej chwili sprawa cała inny wzięła obrot — i zamiast walki — nastąpiła papierowa zgoda.

Jest ona tylko papierowa w całem tego słowa znaczeniu. Opozycya właściwie niczego się nie wyrzekła. Przepuszczenie budżetu w jej własnym leży interesie, przeciwko budżetowi też jej obstrukcya wcale się nie zwracała. Zaniechanie z jej strony technicznej obstrukcyi przeciwko ustawie wojskowej bynajmniej nie daje pewności, że ustawa ta według intencyi rządu uchwaloną zostanie. Do jej załatwienia — licząc po dwa posiedzenia na tydzień — pozostaje do końca roku zaledwie 8 do 10 posiedzeń sejmowych. Na tych posiedzeniach opozycya ma wszelką możność i bez technicznej obstrukcyi przewlec i opóźnić tok obrad tak, iż obrady nad ustawą wojskową do nowego roku nie dobiegną końca. Następnie zaś będzie mogła w danym razie wrócić do obstrukcyi technicznej. Zawarła ona to zawieszenie broni widocznie też jedynie w tym celu, ażeby wytworzyć na czas pewien spokojniejszą sytuacyę, — do dalszych układów kompromisowych już co do samej treści ustawy wojskowej. Bo, że poseł Justh i jego grupa nie przepuszczą jej bez znacznych ustępstw i rekompensat narodowo-politycznych, to żadnej nie ulega wątpliwości.

Lecz porażka gabinetu hr. Khuena i jego większości w innym jeszcze zaznacza się kierunku. Przedewszystkiem w tym, że jej nieprzejednana, wojowniczo względem opozycyi usposobiona grupa, na której czele stoi hr. Tisza, przegłosowaną została przez grupy umiarkowane, i że wśród nich na pierwszy plan wysunęła się znów grupa hr. Juliusza Andrassego, w dziedzinie kwestyj wojskowych i narodowo-politycznych najbardziej zbliżona do opozycyi Kossutha i Justha. Osobiście jest hr. Andrassy również przeciwnikiem nowej ustawy i również domaga się za jej uchwalenie znacznych koncesyj narodowych dla Węgier w armii. Fakt więc, że on obecnie nadał kierunek taktyce rządowej większości i nakłonił ją do zawarcia takiego kompromisu, dowodzi, że jego wpływy wzrosły znowu znacznie i że jego poniekąd uważać już należy za męża przyszłości na Węgrzech.

Dla tych sfer wiedeńskich, które sprzeciwiają się wszelkim dalszym koncesyom wojskowym na rzecz Węgier i które spodziewały się już, że ogromna większość hr. Khuena w Sejmie węgierskim zapobiegnie dalszej konieczności paktowania z „narodowemi“ partyami węgierskiemi, ten zwrot na Węgrzech jest nie tylko dotkliwą porażką chwilową, lecz także złą wróżbą na przyszłość. Oznacza on nie mniej nie więcej, jak zupełne odrodzenie się polityki paktowania na Węgrzech, którą uważano już za pogrzebaną.

Losy nowej ustawy wojskowej są więc i nadal bardzo niepewne i parlament austryacki bynajmniej jeszcze ustawą tą zajmować się nie potrzebuje. Bo nikt na razie jeszcze przewidzieć nie może, czy ostatnie tygodnie bieżącego roku nie przyniosą dalszych w tej sprawie niespodzianek, dla sfer rządowych w Austryi bardzo niekorzystnych.

Zwycięstwo opozycyi.

(Telefonem).

Budapeszt, 9 listopada.

Nad wszystkiemi sprawami góruje jeszcze obecnie zawarty nagle kompromis między opozycyą a rządem. Okazuje się obecnie, że kompromis ten wywołał w stronnictwach opozycyi o wiele większe zadowolenie, niż w stronnictwach rządowych, ponieważ uważają to za pewną kapitulacyę wobec opozycyi, z którą rząd nie chciał z początku pertraktować.

Dotkliwą porażką jest ten kompromis dla hr. Tiszy, który miał zostać prezydentem Sejmu i chciał przemocą złamać obstrukcyę, opozycya zaś tylko pod tym warunkiem zawarła pakt kompromisowy, jeżeli hr. Tisza nie będzie prezydentem Sejmu.

Jutro udaje się hr. Khuen do Wiednia, aby przedłożyć cesarzowi sprawozdanie o sytuacyi politycznej.

Dzienniki opozycyjne zapewniają, że opozycya obowiązała się wyłączyć techniczną obstrukcyę z dyskusyi nad ustawami wojskowemi tylko do końca roku, jednak po Nowym roku opozycya będzie miała wolną rękę i bez dalszych koncesyj nie dopuści do uchwalenia ustaw wojskowych.

E. ZORJAN.

MIŁOŚĆ KRÓLEWSKA

Powieść historyczna z czasów Władysława Jagiełły.

66 (Ciąg dalszy.)

XI.

Ostatnich dni kwietnia 1417 roku zawrzał Sanok życiem niezwykłem.

Na zjazd się jakiś gotowało wielki.

Służba wysokich dostojników przybyła, szukała gospod, czyściła je, stroiła w kobierce i drogie materye, aby zakryć przed oczyma panów ubóstwo nagich, bielonych ścian. Wietrzono, kadzono smółkami tak, iż w całem mieście zapach się rozchodził.

Mieszczanie nie wiedzieli jeszcze na pewno, co się święci, ale ten i ów szeptał sąsiadowi na ucho wiadomości, to od służby dworskiej, to od zamkowej zachwycone.

Na zamku ogromne przygotowania czyniono. Wiadomo było, iż zjeżdża tu siostra królewska Aleksandra, która właśnie bawiła u przyjaciółki swej pani kasztelana Granowskiego wdowy w Łańcucie. Niebawem też wieść się rozeszła, iż najjaśniejszy król Jagiełło na zamek przybyć ma.

O gospody w mieście trudno było, bo prócz wielmożów i mniejsi panowie i rycerze, kto w kilka koni, kto jeno z pachołkiem, przybywali. Nie jeden, nie mogąc się doprosić gościny, grosz na stół rzucał, a gospodarza za drzwi! Tu i ówdzie krzyk się podnosił na taki gwałt, lecz uspokajał się, gdy gość cenę podwoił, a gospodarz zrozumiał, że gdyby i wyparł z pod dachu jednego, inny choćby gwałtem się wciśnie i zamiast złotem, kułakami posypie.

Ledwo służba przygotowania ukończyła, już i panowie przybywać poczęli. Dostojnicy to byli przedni. Trzech biskupów z kapelanami i sekretarzami. Wielki marszałek Zbigniew z Brzezia Lanckoroński pomiędzy świeckiemi panami najprzedniejszy był.

Najokazalej wystąpił wojewoda krakowski Jan z Tarnowa, bo go otaczał rój cały współherbowników Leliwitów, rozsiadłych na tej ziemi i mir wielki mających.

Ledwo który do gospody wpadł, a przystojnie się ustroił, już do księdza biskupa krakowskiego Wojciecha Jastrzębca spieszył, bo ten pieczęć królewską dzierżył i wielkie znaczenie tak u monarchy jak i w narodzie miał.

Aż też i do zamku goście zawitali.

Księżna mazowiecka Aleksandra, Ziemowitowa żona i siostra króla Jagiełły, pani znana z wielkiego rozumu i w rządach wpływu niemałego, nie jeno, jako siostra, lecz i ufniczka Jagiełły, przybyła do Sanoka w poczcie licznym, ze służbą i podwodami. Kto jeno spojrzał na jej orszak, domyślił się, iż się na wielką uroczystość zbiera.

Z księżną zawitała i na zamku osiadła też pani kasztelanowa nakielska Granowska i trzech przednich rycerzy z niewiastami, z których jednego tylko tutaj znano, a był to pan ze Sprowy, Odrowąż. Dwaj inni obcy się wydawali i licem i strojem i zbroją na koniach i językiem śpiewającym. Towarzyszki ich wielką jaśniały pięknością, a ci, co zasłyszeli ich mowy, powiadali je być księżniczkami ruskiemi, a może nawet moskiewskiemi.

Obok nich uwijał się żywo rycerzyk mały, na rosłym srokaczu, wesoły, rozmowny, śmiejący się, a tak ruchliwy, żeś go co chwila w innem miejscu widział.

Ci wszyscy na zamku ostali.

Mieszczanie z ciekawością pod zamek podchodzili, a że tu mieli i znajomych i przyjaciół i krewniaków wśród służby i załogi, więc ten i ów jakieś słówko zachwycił, że król też lada chwilę przybędzie.

Zkąd i przez kogo się to rozeszło, dość, że już zaczęto sobie w największej tajemnicy szeptać, iż król się żenić ma.

Ale wieść tak była dziwna, iż nikt nie śmiał nawet wymienić imienia oblubienicy.

U biskupa krakowskiego wciąż narady trwały.

Na zamek panów nie proszono, ile że księżna mazowiecka zdrożoną była i wypoczynku potrzebowała. Jeno Odrowąż z Gosławickim przybyliby księdzu biskupowi cześć oddać i ze znajomymi panami się przywitać, bo obaj w niejednej potrzebie z nimi bywali, a Maciek szczególniej od posłowania do Pragi w wielkiej czci pana marszałka Lanckorońskiego miał.

Jastrzębiec, chociaż dawniej Gosławickiego miłował, jakoż dziś krzyw mu był.

— He! Panie Gosławicki, urośliście, urośli! — zawołał szyderczo.

— Na kulbace, różnie bywa; na rosłym koniu i ja od ziemi odstaję, ale na pokojach waszej Przewielebności, takim zawsze mały i pokorny, jakim bywał w Poznaniu...

— Ale gdzie tam, gdzie tam! Jam to z dworca biskupiego spadł do mizernej gospody miejskiej, a wy na zamku zasiedliście!

— Nie moja to zasługa, jeno łaska księżnej pani mazowieckiej — odparł Gosławicki poważnie, czując, jaki wiatr wieje.

— Księżnej jeno? — ciągnął biskup złośliwie się uśmiechając.

— Zapewne, bo pod nieobecność najjaśniejszego Króla ona gospodarzem zamku.

Biskup wahał się chwilę, lecz zamilkł. Nie chciał poniżać swej godności wypytywaniem

Pan Lanckoroński bardzo był poważny. Przyjął obu grzecznie, lecz w poufałość się nie wdawał.

Jeno wojewoda Tarnowski Czesika na uboczu schwycił i szepnął:

— Sprawa trudna, gwałt podniosą... Powiedz pani kasztelanowej, żem Leliwita! Nie opuszczę jej!

— Ale, ale — zagadnął znów Jastrzębiec Gosławickiego — co to za zamorskich rycerzy i to z podwikami na zamek sprowadziliście? Wielkoludy jakieś, a i oblicza, powiadają ludzie, obce i kto wie nawet, czy chrześcijańskie.

Maciek krwią nabiegł, lecz pohamował się. Wyciągnął się jednak, ile mógł, w górę i odparł z godnością:

— Ci dwaj i Czesław Odrowąż i ja, to przyjaciele. Czterej my na liczbę, ale duszą jedni. Oni trzej z małżonkami przybyli, ja jeno sam w drogę puścić się musiałem, bo mi Kachna córkę karmi i odstąpić za nic jej nie chce.

— Ale któż oni są, ci przyjaciele?

— Sądziłem, że ich znacie. Jeden to Iwaśko Odyniec.

— Ach, ten pieśniarz królewski!

— Pieśniarz on nieposledni, ale rycerz przedni!

— A tamten?

— To Aleksy Despot Zenowicz...

— Ten poganin, co to zakonnicę z klasztoru w Przemyślu porwał! — krzyknął biskup.

— Myślę, że inny — odparł z naciskiem Gosławicki.

— Ależ mówiono mi...

— Niewiem co wam, najprzewielebniejszy księże-biskupie, ten najpodlejszy z psiaków kancelarskich, Ciołek rozpustny a sprośny, opowiadał. Mój zaś przyjaciel Aleksy, świadczę to moją czcią, w Przemyślu nogi nie postawił, małżonkę ma przy sobie zakonną i najzacniejszą w świecie niewiastę, czego już sama łaska księżnej pani mazowieckiej świadczy. A poganin on taki, że w obronie Polski i Litwy więcej krwi przelał, niźli innych dziesięciu razem, a pod Grunwaldem już ducha był wyzionął, jenośmy z przyjaciółmi w porę go schwycili i napowrót przy pomocy świątobliwego ojca Inocentego, którego znacie, w posiekane ciało włożyli!

— Jednakże... — zaczął biskup.

— Wybaczcie — poderwał Maciek już palący się gniewem — jedno słowo tylko: Ja sobie mam za cześć najwyższą mianować Zenowicza mym przyjacielem, więc nie godziłoby mi się słuchać rzeczy niegodnych o nim... z niczyich ust. A dodam jeszcze: Wiecie, jako czczę ród wasz! Otóż życzę wam by wszyscy wasi bratankowie, jako ich było dwadziestu, tak godni byli, jako nim jest Aleksy Despot Zenowicz!

(C. d. n.)

Korespondencya „N. Reformy".

Warszawa, 5 listopada.

(Tegoroczna „branka". — Prawomyślność rekrutów. Pogłoski o teatrach warszawskich. — Ustąpienie prezydenta Müllera. — Zamach na notaryat polski).

Dla wielu rodzin naszych aktualnością dnia jest rozpoczęty już pobór do wojska. Królestwo Polskie ma w tym roku dostarczyć 42.000 rekruta. Z kontyngenta tego, co najmniej 75 procent otrzyma przeznaczenie do pułków, stojących załogą na krańcach państwa, więc polscy rekruci podążą na Syberyę, do Turkiestanu, kraju Amurskiego, na Kaukaz i t. p. — I to jest właśnie główną przyczyną owego lęku i wstrętu przed rekrutacyą. „Branka", jak lud po staremu powinność wojskową nazywa, równoznaczna jest we wrażliwości powszechnej z deportacyą w odległe strony z wyroku sądowego lub administracyjnego. Nie dziw przeto, że w określonym czasie poborowych strony zainteresowane dokładają wszelkich starań, aby się od rekrutacyi uchylić, lub przynajmniej uzyskać zwłokę.

Z pewnością w żadnem z państw nowożytnych nie praktykuje się na tak olbrzymią skalę spekulacya sztucznych uchyleń się od rekrutacyi, jak w Rosyi. Istnieje cała falanga specyalistów, pośredniczących w tym kierunku, zazwyczaj z pomyślnym skutkiem, o ile oczywiście kogoś stać na odpowiednią sumę, zazwyczaj z góry wymaganą. Dla państwa spekulacya ta w gruncie rzeczy jest obojętną, określony bowiem kontyngent rekruta ściśle jest wypełniony. Tylko biedacy, a tych przecież jest większość, tracą szanse przy losowaniu, bo zasobniejsi w monecie potrafili się już zaasekurować. Przedsiębrane zaś przez rząd ostrożności i przeróżne sposoby, mające niby zapobiegać przekupstwu poborowemu, w gruncie rzeczy istotnych nadużyć nie zwalczają.

Zaprowadzona od lat paru w technice czynności poborowych ścisła kontrola co do prawomyślności popisowych, została obecnie nowemi instrukcyami jeszcze bardziej zaostrzoną. Niezależnie bowiem od opinii policyi jawnej, zamieszczonej w formularzu osobistym popisowego, formularze te po wcieleniu rekruta do służby wojskowej, komisye poborowe obowiązane są bezzwłocznie przesyłać właściwym naczelnikom okręgów żandarmskich, którzy formularze z odpowiedniemi adnotacyami wręczają bezpośrednio urzędom wojskowym, decydującym o dyslokacyi rekrutów. Jest rzeczą niezawodną, że rekrut, na którym ciąży najlżejsza poszlaka nieprawomyślności, otrzyma przeznaczenie do pułków poza granicami Rosyi europejskiej, w których się praktykuje specyalna tresura podejrzanych o nielojalność żołnierzy.

Krążą od pewnego czasu uporczywe pogłoski o przygotowującej się jakoby zmianie w ustroju zarządu, czyli dyrekcyi teatrów warszawskich. Zmiana ma polegać na wyłączeniu zarządu teatrów z pod dotychczasowej kompetencyi warszawskiego generał-gubernatora, którego jurysdykcya ma być przelaną na ministerstwo dworu, względnie zarządu cesarskich teatrów w Petersburgu. Utrzymuje się dalej pogłoska, że dotychczasowy prezes i cały skład dyrekcyi administracyjnej, zastąpią nowi urzędnicy, przysłani z Petersburga.

Z miarodajnego źródła otrzymuję informacyę, że ustąpienie prezydenta Warszawy Müllera, jest już zasadniczo zdecydowane. Skałłon zawsze nie znosił narzuconego mu faworyta Stołypinowskiego, składając raport po raporcie o niedołęstwie i kompromitujących zaniedbaniach magistrackiej gospodarki. W końcu Stołypin widział się zniewolonym odwołać Müllera, przeznaczając dla swego faworyta mniej odpowiedzialne, lecz z awansem służbowym połączone stanowisko, prezesa jakiegoś departamentu w Petersburgu. Kiedy jednak kula Bagrowa pięknie te plany zniweczyła, Müller po powrocie z pogrzebu swego możnego protektora, odwołał głoszone przedtem jawnie ustąpienie z Warszawy, zapewniając swoich współpracowników magistrackich, że aż do wprowadzenia samorządu, prezydentury Warszawy nie opuści. Tymczasem Skałłon wystąpił znów z nowym raportem o kompromitującej działalności Müllera, zwłaszcza w sprawie mostu i wiaduktu w Alejach Jerozolimskich. Jakkolwiek za skandal mostowy, ujawniony przed kilku laty, obecny prezydent nie może ponosić żadnej odpowiedzialności, jednakże wyraźnie późniejsze zarządzenia Müllera, jak opiewa raport jenerał-gubernatorski, narażają miasto na stratę kilku milionów rubli. Kokowcow, przychylając się do wniosku Skałłona, zażądał już rezygnacyi Müllera, który zabiega teraz tylko o to, aby godnie dymisyi zamienić na jakąś odpowiednią translokacyę. — W każdym razie dni „istinnoruskiego" Müllera, jako biurokratycznego gospodarza Warszawy, są już policzone.

Zapamiętała, wprost zaciekła rusyfikatorska działalność prezesa warszawskiej Izby sądowej, senatora Pośnikowa, zatacza wciąż nowe kręgi. Nie dopuszczając polskich prawników nawet na podrzędne posady sądowe — ustawicznie czyni zamach na ostatnią placówkę polskich sądowników.

Bo tylko notaryat czyli rejentura w Królestwie Polskiem została przed inwazyą rosyjską z nad Wołgi i Uralu. Rugowani z posad sędziowie, lub nieawansowani przez szereg lat sekretarze sądów okręgowych, oczywiście Polacy, znajdowali rekompensatę w udzielanych im bez przeszkody posadach rejentów. Obecnie senator Pośnikow i w tym kierunku uczynił złośliwy wyłom. Na wakującą posadę rejenta w osadzie Grodzisk pod Warszawą, było sporo kandydatów z pośród zasłużonych prawników polskich. Ale Pośnikow żadnego z nich nie uwzględnił, mianując rejentem w Grodzisku jakiegoś Żerebcowa, emerytowanego sędziego „mirowego". — I ludzić się tu jakimś „nowym kursem"?

Pol.

Wszechświatowa sieć telegrafu bez drutu.

Pomiędzy rządem angielskim a towarzystwem telegrafu bez drutu Marconiego toczą się obecnie bardzo ciekawe układy. Ministerstwo poczt i telegrafów wypracowało kosztem w swych zakładach projekt, który zakomunikowało towarzystwu. Ponieważ jednak dla urzeczywistnienia tego projektu „Marcony Company" musiałoby powiększyć swój kapitał zakładowy o 250 tysięcy funtów szterlingów (przeszło 3 miliony kor.), więc zarząd towarzystwa musiał go przedłożyć swoim akcyonaryuszom na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu, na którem też toczyła się ożywiona dyskusya. Projekt bowiem rządowy streszcza się nie mniej i nie więcej jak tylko w propozycyi urządzenia sieci telegrafu bez drutu, która obejmowałaby całą kulę ziemską. Wprawdzie chodzi tu tylko o połączenie za pomocą telegrafu bez drutu wszystkich kolonij wielko-brytyjskich, kolonie te jednak, jak wiadomo, rozrzucone są po całym obszarze globu. Z brytyjskich stacyj radiotelegraficznych będą mogły korzystać, przynajmniej w czasie pokoju, wszystkie narody i kraje świata. Nowa sieć radiotelegraficzna, przyniosłaby więc ogromny pożytek nie samym tylko Anglikom i dlatego projekt rządu angielskiego interesujący jest dla całej cywilizowanej ludzkości.

Początkowy kierunek tego bezdrutowego kablu będzie następujący: Anglia, Malta, Kair, Aden, Bombay, Colombo (na Cejlonie), Singapore, Perth-Adelaida-Sydney (Australia) i Wellington (Nowa Zelandya). Z Singapore będzie także przeprowadzona osobna linia do Hongkongu (bezdrutowa „linia", oznacza naturalnie tylko przestrzeń między dwiema końcowemi stacyami). Powrotny kierunek tej linii radiotelegraficznej nie jest jeszcze ustanowiony, ale projektowane są dwie linie do Afryki, jedna wschodnia, druga na zachód. Po linii wschodniej radiogramy będą przesyłane z Adenu do Captown przez Mombassu i Durban, a linia zachodnia iść będzie przez Bathurst, Sierra-Leone, wyspę św. Heleny, również na Captown.

Indye będą połączone z południową Afryką i Australią stacyami na wyspie Maurycego i wyspie Nelsona. Komunikacya z półkulą zachodnią utrzymywaną będzie za pośrednictwem istniejącej już stacyi w Glace-Bay (Kanada) i projektowanej stacyi w Montreal, które znowu komunikować się będą ze stacyami w Vancouver (na wschodniem wybrzeżu Kanady), Indyach Zachodnich, Brytyjskiej Gujanie i w Hongkongu.

Podług obliczeń projektu, dla prawidłowego funkcyonowania tej wszechświatowej sieci wystarczy urządzenie 25 silnych stacyj, kosztem półtora miliona funtów szterlingów (przeszło 18 milionów koron — więc mniej więcej koszta budowy jednego dreadnoughta). Roczne koszta utrzymania tej sieci obliczone są na 200 tysięcy funtów szterlingów, a dochód brutto na 600 tysięcy funtów szterlingów.

Wprowadzony w życie projekt ten będzie dziełem olbrzymiej cywilizacyjnej doniosłości. Nie da się teraz obliczyć, ile żywotów ludzkich i statków może np. uratować taka sieć przez samo tylko szybkie przesyłanie sygnałów meteorologicznych. Nieobliczalne są też korzyści, jakie ona przyniesie handlowi międzynarodowemu. Na wszystkich polach działalności ludzkiej istnienie takiej sieci wywrze wpływ bardzo znaczny.

Kronika.

Kraków, 9 listopada.

Sprawy miejskie. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej ustalono wartość gruntu miejskiego, przypadającego pod trzecią przecznicę ulicy Dietlowskiej i zgodzono się na oferowaną przez Bank hipoteczny cenę.

Następnie sekcya w myśl wniosku magistratu zgodziła się na sprzedaż gruntów miejskich między domami przy ul. Wąskiej. Dalej postanowiła sekcya nabyć grunt od p. Trzetrzewińskiego, a to w celu regulacyi ul. Senatorskiej na Półwsiu Zwierzynieckiem.

Akcya urzędników przeciw drożyźnie. Wczoraj odbyło się posiedzenie wydziału krakowskiego Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli, na którem uchwalono zająć się kwestyą reformy wyborczej do rady gminnej i po przygotowaniu referatu zwołać ogólny wiec urzędników krakowskich celem zajęcia stanowiska w tej sprawie. Na posiedzeniu tem zapadła uchwała w sprawie akcyi przeciw lichwie mieszkaniowej. Uchwalono mianowicie zaprosić kierowników wszystkich instytucyj finansowych w Krakowie, na które wydział Związku przygotował projekt wspólnej akcyi wszystkich urzędników państwowych i prywatnych w Krakowie tak w sprawie Spółek spożywczych, jak i w sprawie budowy tanich domów urzędniczych. — Posiedzenie to odbędzie się w najbliższych dniach.

Zabudowania pozlotowe na Błoniach. Magistrat krakowski wystosował wczoraj do dzierżawców zabudowań pozlotowych na Błoniach pismo, wzywające ich na podstawie artykułu V. kontraktu, ażeby zabudowania te zburzyli w przeciągu 4 tygodni. Gdyby tego nie zrobili, magistrat na podstawie kontraktu po upływie czterech tygodni zburzy te wszystkie zabudowania na koszt i niebezpieczeństwo dzierżawców.

Apel do Rad gminnych. Celem rozszerzenia i spotęgowania poczucia ofiarności wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa na cele oświatowe, szkolne, a w szczególności na obronę zagrożonych kresów, wniosło w roku bieżącym Towarzystwo Szkoły ludowej petycye do wszystkich polskich gmin wiejskich w Galicyi o wstawienie w budżecie gminnym na rok 1912 choćby minimalnej kwoty na cele T. S. L.

Szkoła nauk społeczno-politycznych. P. Władysław Studnicki, zamiast ogłoszonych w programie wykładów „O Ameryce", mówić będzie „O rozwoju stosunków ekonomicznych na ziemiach polskich od rozbiorów do chwili obecnej". Pierwszy wykład odbędzie się we wtorek, 14 b. m., o godzinie 7 wieczorem.

Sędziowie przysięgli na rok 1912. Układanie listy rocznej sędziów przysięgłych w Krakowie na rok 1912, odbędzie się w tutejszym krajowym sądzie karnym, dnia 29 bm. pod przewodnictwem prezydenta dra Stawarskiego.

Koncert W. Landowskiej. Jutrzejszy koncert W. Landowskiej ma program następujący: 1) Mozart „Sonata" D-dur (na fortepianie). 2) Bach Koncert włoski (na klawicymbale). 3) Pasquini, Kerl Daquin: „Trzy kukułki" (na fortepianie). 4) a) Couperin: Zakochany słowik, b) Dr John Bull: Menuet (klawic.) 5) Schubert Łańcuch walców (na fortep.). 6) Stare tańce ludowe w opracowaniu koncertantki (na klawic.). — Paryska firma E. Pleyela ofiarowała w tym roku artystce nowy klawicymbał, skopiowany dokładnie z oryginału, pochodzącego z epoki J. S. Bacha, a znajdującego się w sławnem muzeum Heyera w Kolonii. Klawicymbał ten przywiozła artystka także na koncert krakowski.

Odczyty o sztuce włoskiej. Staraniem i na dochód Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Akademii Sztuk pięknych, wygłosi p. Cezary Jellenta trzy odczyty: 1) Assyż, Sw. Franciszek i Giotto; 2) Dusza Florencyi i 3) Michał Anioł i tak zwana „terribilta". Odczyty odbędą się w sali Akademii sztuk pięknych i rozpoczną się w niedzielę 19 listopada. Bliższe szczegóły podane będą w afiszach.

Z teatru miejskiego. Zapowiedziana już przed dwoma tygodniami sztuka Piotra Louys'a i Piotra Frondaie „Kobieta i pajac", odłożona z powodu niedyspozycyi p. Mrozowskiej, dopiero w sobotę, d. 11 bm. ukaże się na scenie krakowskiej. Główną rolę Conchy Perez, śpiewaczki i tancerki, odtworzy p. Mrozowska. Próby odbywają się codziennie. Reżyseryę prowadzi p. M. Węgrzyn.

Z powodu przygotowań do „Kobiety i pajaca" zapowiedziane na piątek przedstawienie „Grubych ryb" nie odbędzie się, natomiast wystąpi w teatrze wieczorem o godzinie 7 i pół włoska opera dziecięca z „Toscą" Pucciniego.

Doroczna wielka loterya gospodarcza Koła pań T. S. L. odbędzie się dnia 10 grudnia. Dochód przeznaczony na szkołę gospodarczą dla kobiet w Orłowie na Śląsku austr. —

Z Towarzystwa strzeleckiego. W najbliższą niedzielę 12 b. m. odbędzie się na strzelnicy strzelanie premiowe o żywy drób. Początek punktualnie o godzinie 2 po południu.

Zapiski policyjne. Za kradzież kilku par butów w składzie obuwia p. Zdanowicza przy ulicy Szczepańskiej, aresztowano wczoraj Franciszka Szustaka i Józefa Morawskiego, znanych włóczęgów. — Do mieszkania Heleny Szostek, przy ul. Retoryka l. 13 włamali się wczoraj nieznani sprawcy i skradli biżuteryę wartości około 400 koron.

Łopatą w głowę. Stanisława Solarza, murarza zajętego w cegielni w Łagiewnikach, zranił dzisiaj rano jakiś towarzysz łopatą w głowę; ciężko rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Z kraju.

Tarnów, 7 listopada. (Posiedzenie Rady miejskiej. — Z „Sokoła").

Pod przewodnictwem dra Tertila odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej, na którem uchwalone przyczynić się do ogólnej składki na Macierz Śląską kwotą 300 koron, poczem burmistrz odczytał pismo z wiecu urzędników w sprawie ścisłego przestrzegania ustaw przeciw wyzyskowi handlarzy, w sprawie dozoru policyjno-sanitarnego na targu miejskim i w sklepach, oraz w sprawie budowy tanich domów i aprowizacyi miasta. Burmistrz prosi o odłożenie tej kwestyi do niedalekiej przyszłości. Przekroczenia rubryki wydatków na utrzymanie budynków miejskich referował radca mag. Herzig. Wynoszą one sumę przeszło 10 tysięcy koron, a spowodowane zostały głównie naprawą budynków wojskowych i miejskich; nadto w powyższą rubrykę wchodzą zaległości z roku 1910. Wnioski magistratu, aby przekroczenia przyjąć do zatwierdzającej wiadomości i udzielić kredytu w kwocie 3 tysięcy koron na nadzwyczajne wydatki w tym dziale, przyjęto po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos burmistrz, Schwanenfeld i Margulies.

Posag z fundacyi jubileuszowej w kwocie 400 koron, uchwalono na wniosek magistratu dać p. Honoracie z Malińskich Sewiłowej.

Z kolei r. Kupferberg postawił wniosek nagły, aby ze względu na rentowność tramwaju elektrycznego magistrat w dwóch miesiącach przyszedł przed Radę miejską z wnioskiem budowy drugiego toru. W dyskusyi, zabierali głos dr Tertil, dr Offner, dr Goldhammer, Schwanenfeld i Margulies. Mowcy odnieśli się sympatycznie do meritum wniosku, jednakowoż ze względu, że koszta budowy dotychczas nie są pokryte, dalej ze względu na zbyt wysokie koszta budowy drugiego toru, oraz ze względu na trudności położenia drugiego toru na ul. Wałowej i w Bramie Pilzneńskiej, sprzeciwili się dwumiesięcznemu terminowi i w tej też formie wniosek r. Kupferberga uchwalono.

Gwałtowną dyskusyę, coś jakby dyskusyę agrarną, wywołała prośba obywateli ze Strusiny w sprawie uwolnienia od podatku wodociągowego od koni. Wniosek magistratu był w tej sprawie odmowny i to ze słusznych powodów, gdyż uwolnienie jednej klasy obywateli od podatku wodociągowego pociągnęłoby niebezpieczny precedens na przyszłość. Nadto podatek jest bardzo minimalny, gdyż wynosi zaledwie 2 hal. od konia dziennie. Również sprzeczność z ustawą wodociągową, w jaką musiałby popaść magistrat w razie przychylenia się do prośby Strusinian, musiał być względem decydującym. W dyskusyi przemawiali: dr Tertil, dyr. Ursini, dr Rappaport, Szatko, Srebro, Kupferberg i Smalec. Mowy niektórych radnych, zwłaszcza r. Szatki i Kupferberga, były obliczone chyba na zbliżające się wybory drugiej połowy Rady (w r. 1912 na wiosnę). Mowy te znalazły oddźwięk na przepełnionej galeryi, która po uchwaleniu odmownego wniosku magistratu, w sposób zbyt gwałtowny wyraziła swoje niezadowolenie, odgrażając się przyszłemi wyborami.

Po uchwaleniu wniosków magistratu w sprawie zakupna gruntu od p. Wróblewskiego na regulacyę ulic: Romanowicza i Klimkowej, oraz w sprawie zakupna gruntu od pp. Abramowiczów na rozszerzenie ulicy Bożnic i utworzenie nowej, uchwalono po wyczerpującym referacie dyr. Wowkonowicza i po dyskusyi wniosek magistratu w sprawie pożyczki na wydatki inwestycyjne gazowni w kwocie 120 tysięcy koron. Pożyczką powyższą mają być objęte przekroczenia z lat 1910 i 1911-go w kwocie 50 844 koron 92 hal., z czego wypłacono 14 tysięcy kor., inwestycye w r. 1912, wpłata do funduszu drogowego w kwocie 20 tys. kor., oraz stworzenie funduszu obrotowego.

Pod przewodnictwem p. Dubelskiego odbyło się w sali „Sokoła" dnia 5 b. m. przed południem posiedzenie nauczycielskiego grona okręgowego, na którem omówiono zlot doraźny w Grybowie, oraz z referentem p. Małkowskim sposób wprowadzenia „scouting'u". Po południu odbyły się praktyczne ćwiczenia ze „scouting'em", a wieczorem w zapełnionej sali, zwłaszcza młodzieżą, interesujący odczyt p. Małkowskiego o „scouting'u".

Dąbrowa, 8 listop. (Pożar..) Z niewykrytych dotąd przyczyn, ale prawdopodobnie z nieostrożnego obchodzenia się z zapałkami, wybuchł wczoraj w Gruszowie Wielkim (pow. Dąbrowa) między g. 11 a 2 w południe groźny pożar, który zniszczył kilka zagród włościańskich. Ratunek był utrudniony z powodu silnego wichru, który migawkowo przenosił płomienne języki rozszalałego żywiołu z jednej strzechy na drugą. Mimo innych jeszcze przeszkód, wójt tej wsi, Piotr Dziedzic, z nadludzkim prawie wysiłkiem i poświęceniem się pracował nad umiejscowieniem pożaru. Dzięki temu strata nie przybrała zastraszających rozmiarów. Na miejscu pożaru tlejące się dotychczas belki stodół i zgliszcza, wskazują ruinę majątkową pogorzelców, gdyż znaczna szkoda w minimalnej tylko części była ubezpieczoną.

Mielec, 7 listopada. (Konferencya nauczycielska.) Dnia 30 października odbyła się konferencya nauczycielska z całego okręgu. Tematem było ułożenie nowego planu szczegółowego dla szkół tutejszego okręgu i wybór delegata do Rady okręgowej, którym został p. Piotr Rec. Wydział konferencyjny uchwalił następujące wnioski, które następnie przedłożył konferencyi. Nauczycielstwo domaga się: a) regulacyi płac w ramach czterech rang urzędników państwowych; b) dodatków drożyźnianych przed regulacyą; c) pragmatyki służbowej; d) zwołania w jak najkrótszym czasie Sejmu, celem spełnienia w bieżącym roku nauczycielskich postulatów. — Wnioski przesłano Radzie szkolnej krajowej.

Przemyśl, 8 listopada. (Powszechne wykłady uniwersyteckie. — Związek Polek. — Pionierzy... zostają).

Staraniem lwowskiego uniwersytetu odbędzie się tu w czasie od 12 b. m. do 17 grudnia, co niedzielę, sześć wykładów z zakresu literatury, etnografii, historyi, prawa i hygieny. Dwa wykłady będą ilustrowane obrazami świetlnemi.

Związek Polek ogłosił sprawozdanie z działalności za rok bieżący. Okazuje się, że Związek liczył 230 członkiń, miał 1.442 koron dochodów, a 1.012 koron wydatków; miał dalej 10 czytelń wiejskich, a jedną czytelnię i jedną bibliotekę w Przemyślu, wreszcie urządził szereg obchodów narodowych i 18 odczytów po wsiach, oraz utrzymywał pracownię guzików. W interesie wydatności pracy Związku leżałoby może, aby... zrezygnował ze swej odrębności i wstąpił jako Koło do T. S. L.

Pionierzy w tutejszej załodze zostają. — Jeden z dzienników lwowskich doniósł, że z powodu finansowych trudności, czynionych przez miasto skarbowi wojskowemu z okazyi odnawiania kontraktu o wynajem koszar t. zw. Schifferowskich, ministerstwo wojny nosi się z zamiarem przeniesienia 11 batalionu pionierów poza Galicyę, co (jak słusznie podniosło owo pismo) byłoby wielką szkodą dla wschodniej części kraju, pozbawionej w ten sposób pomocy techniczno-wojskowej na wypadek klęsk elementarnych. Według wiadomości, zasięgniętych w sferach miarodajnych, wiadomość ta jest nieprawdziwą. Twierdza tego rodzaju, co Przemyśl, bez pionierów obejść się nie może. Może więc tylko być mowa o przeniesieniu jednego batalionu, a zastąpieniu go drugim.

Biała, 7 listopada. (Składnica towarowa. — Ukrajowienie uzupełniającej szkoły przemysłowej T. S. L. — Z ruchu nauczycielstwa ludowego. — Wieczorek teatralny w Bielsku.) Zarząd Kółka rolniczego w Białej zwołał na niedzielę, 5 b. m., wielkie zgromadzenie dla poinformowania udziałowców i ogółu polskiej ludności o dotychczasowych rezultatach, oraz dla postanowienia, w jakim terminie ma być składnica otwartą. Zgromadzeniu przewodniczył radca miejski p. Karol Sadlik, a referował prof. Podgórski o zasadach i korzyściach wielkich spółek spożywczych. Akcya w celu założenia hurtowni towarowej w Białej w ostatnich dwóch tygodniach przybrała wprost żywiołowe formy: od października do 5 b. m. podskoczyły deklarowane udziały do 17.014 K, gotówka do 6043 K; członków zapisanych liczy Kółko 366 osób. Zainteresowanie rośnie z każdym dniem nie tylko w Białej, ale i w okolicy. W Komorowicach zdeklarowano udziałów na 1500 K. w Hałcnowie 510 K, w Lipniku przeszło 1300 K, w Straconce 500 K, w Leszczynach około 1000 K, w Wilkowicach przeszło 400 K, taką kwotę w Ryborzowicach, w Mazańcowicach do 300 K. Zarząd otrzymuje ustawicznie zaproszenia, by przybyć do dalszych gmin galicyjskich i śląskich i agitować za tą sprawą. Referent apelował do zebranych, by użyczyli szczerego a rychłego poparcia, bo w grudniu b. r. składnica i drobna sprzedaż powinny być otwarte, a na ten cel potrzeba przynajmniej 20.000 koron udziałów deklarowanych, a gotówki około 13.000 koron. — W interesującej dyskusyi przemawiali pp,: Urbaniec, dyrektor Stein, Rychlik, ks. Rosiewicz, poseł Zamorski, dwie panie, prof. Bułkowski, Matuszewski i Kuś.

Po zgromadzeniu zgłaszano się na członków i wpłacano gotówkę. Ogółem deklarowało na miejscu nowych 37 osób 2.655 koron; gotówki wpłynęło tego dnia 3.086 koron. Razem do tej pory deklarowano około 21.000 koron, gotówki złożono około 10.000 koron.

Dnia 5 b. m. odbyło się zebranie „Ogniska nauczycielskiego", na którem nauczyciel, dr Kanarek z Krakowa, miał wykład o najnowszych prądach na polu pedologii w Europie i w Ameryce. Omawiano też termin i program powiatowego wiecu nauczycielskiego. Wiec ma się odbyć 4 grudnia b. r. i uchwalić żądania pragmatyki służbowej i podwyższenia płac do wysokości płac czterech najniższych rang urzędników państwowych.

Uzupełniającą szkołę przemysłową, założoną przez T. S. L., przejmuje na siebie Wydział krajowy, a T. S. L. będzie pokrywało tylko jedną trzecią część kosztów utrzymania. Przyszłość szkoły zapowiada się poważnie, o czem świadczy już sama frekwencya. Klasa przygotowawcza liczy 56 uczniów, kurs I. 47 uczniów, kurs II. 33 uczniów, razem 136 Z chwilą zatwierdzenia tej instytucyi przez władze, hakatyści nie mogą więcej straszyć polskich majstrów karami.

Wieczorek teatralny Koła T. S. L. w Bielsku 5 b. m. udał się pod każdym względem. Amatorzy głównie nauczyciele ze szkół T. S. L. w Białej grali doskonale pod reżyseryą p. Horodyskiego, komedy Fredry „Consilium facultatis", a Kostyrka z Rybarzowic bawił wybornie gości swojemi humorystycznemi monologami.

Ze świata.

† Wanda Podgórska. Jak donoszą z Moskwy, umarła tam w 52 r. życia Wanda z Turskich Podgórska. Już w młodym wieku w Krakowie była współpracowniczką „Switu" i „Bluszczu", jako 20-letnia panienka otrzymała chlubne odznaczenie na konkursie dramatycznym we Lwowie za sztukę „Żona cudzoziemca". Potem zjawiły się popularne swego czasu prace: studyum historyczne „Jan III Sobieski" i powieść „Dwie mazurki", nagrodzone i wydane przez Macierz śląską. Jednocześnie dużo i z powodzeniem tworzyła w dziedzinie literatury dziecięcej, od 1879—1886 roku zasilała swemi pięknemi powiastkami i komedyjkami „Przyjaciela dzieci". Przesiedliwszy się za mężem do Moskwy — nie zaprzestała pracy literackiej i wydała w (Krakowie) dwie sztuki ludowe: „Dziad Obieś" i „W chacie leśnika", z powodzeniem grywane na wielu scenach ludowych. Oprócz tego wydała również studyum: „Historya włościan" i „Naród". Pracowała nadto wydatnie w kierunku społecznym, prowadzac niedzielne odczyty popularne.

Nad grobem pożegnał zmarłą mecenas Aleks. Lednicki.

W oczekiwaniu samorządu. W „Słowie warszawskiem" czytamy: „W kierujących kołach politycznych postanowiono, aby przy wprowadzeniu w Królestwie Polskiem samorządu miejskiego pierwszym prezydentem m. Warszawy z wyborów był adwokat przys. Adolf Suligowski, uczestnik zjazdów ziemskich w r. 1905 i jeden z najlepszych znawców gospodarki miejskiej, autor głośnej w swoim czasie broszury p. t. „Miasto analfabetów". Jeżeli zaś projekt prawa o samorządzie miejskim nie będzie rozważany w trzeciej Dumie i przejdzie do czwartej, p. Suligowski upatrzony jest na kandydata na posła do czwartej Dumy z m. Warszawy, z tem wszelako zastrzeżeniem, że po uchwaleniu i po uprawomocnieniu się ustawy o samorządzie miejskim, zrzeknie się mandatu poselskiego i będzie wybrany na prezydenta miasta.

Zjazd biskupów. Arcybiskup metropolita mohylewski ks. Wincenty Kluczyński zwołał w Petersburgu na mocy specyalnego pozwolenia rządu zjazd w sprawach kościelnych.

Groźny pożar. „Kuryer Zagłębia" donosi, że w osadzie Siewierz pod Sosnowcem, powstał onegdaj pożar. Cała osada w jednej chwili stanęła w płomieniach. Wszystkie domostwa, bez wyjątku, pokryte słomą i zabudowania gospodarcze, przeważnie drewniane, płonęły jak pochodnie. Wszystkie wysiłki okolicznych straży ogniowych, które zdaleka nadbiegły na ratunek, okazały się bezskuteczne. — Rozszalały żywioł znajdował podatne pożywienie w słomie i drzewie. To też, gdy dymy opadły i płomienie znikły, pozostały tylko zgliszcza. 47 budynków mieszkalnych i 71 zabudowań gospodarczych, zniszczył pożar. Pożar powstał z podpalenia. Władze ujęły już zbrodniarza. Jest nim Wincenty, syn Macieja, Kubis. Niezadowolony z działów majątkowych, z zemsty podpalił chatę matki. Pożar w jednej chwili rozszerzył się na pobliskie zabudowania.

Nagroda Nobla dla p. Curie-Skłodowskiej. Jak wiadomo, pani Curie-Skłodowska, profesorka Sorbony w Paryżu, otrzyma nagrodę Nobla z chemii. Jeden z dzienników wiedeńskich pisze z tego powodu: „Ten fakt wywoła tem większe zadowolenie, że uczona badaczka w ostatnich dniach była ofiarą awanturniczej kampanii oszczerczej. Jeżeli tym, którzy stali w ukryciu poza tą sprawą, chodziło o zdyskredytowanie pani Curie-Skłodowskiej, ażeby nie mogła znaleść się w gronie nagrodzonych — to plan ten został udaremniony."

Katastrofa w Inowrocławiu. O zapadnięciu się domu w Inowrocławiu w Księstwie Poznańskiem, o czem doniosły depesze, podaje tamtejsze pismo polskie „Dziennik Kujawski" następujące jeszcze szczegóły:

W poniedziałek o godzinie 10 przed południem mieszkańców domu p. Reetza przy ulicy Orłowskiej przeraził huk i trzask. Zauważono, że przybudówka poczęła pękać. Niebawem runęła z hukiem w otwierającą się otchłań w ziemi, zaraz potem runął cały narożnik, w którym mieścił się sklep p. Słupińskiego. Dach zawisł w powietrzu. Gdy chmura kurzu opadła, ukazało się gołe wnętrze domu. Znikło całe urządzenie, nawet dolna podłoga, górna zawisła w powietrzu, na ścianach pozostały jedynie obrazy. P. Słupiński w jednej chwili stracił całe swe mienie: kasa żelazna, meble, towary, wszelkie papiery i dokumenty, wszystko zniknęło w głębi ziemi. Stratę swą oblicza na 15 tysięcy marek. Z ludzi nikt życia nie stracił, ponieważ dom opuszczono, skoro tylko zauważono, iż grozi niebezpieczeństwo. Oczywiście niczego nie zabierano każdy uciekał tak, jak stał. Ziemia od czasu do czasu zarywała się i utworzyła się wielka kotlina. Powoli utworzyła się szczelina także w środkowej ścianie. Niebawem ściana ta runęła, odsłaniając klatkę schodową i porywając ze sobą część schodów. Niszczenie postępowało w ten sposób dalej i ściana po ścianie zsuwała się w głąb ziemi. Około południa zapadła się i klatka schodowa. Pół domu leży w głębiach wody, stojącej 10 metrów poniżej powierzchni ziemi. Z całego domu pozostała tylko połowa. Oczywiście opróżniono ją. Opróżniano też sąsiednie domy ze względu na niebezpieczeństwo mieszkających. Na miejscu wypadku zgromadziły się tłumy ludzi.

Córka pułku. Pułk bersaglierów nr 11, obozujący pod Trypolisem, otrzymał niespodziewanie córkę pułku w osobie 4-letniej dziewczynki arabskiej, która nazywa się Fatma, zaś od żołnierzy otrzymała imię „Italia". Po krwawej bitwie pod Sciara-Sciat w dniu 23 października b. r. szeregowiec Munzio Granpetaglio znalazł w jednym z ogrodów oazy dziewczynkę, omdlałą z głodu i zimna. Żołnierz zaniósł ją do obozu, gdzie za pośrednictwem tłumacza dowiedziano się, że dziewczynka nazywa się Fatma. O rodzicach swoich nie umiała podać żadnych szczegółów. Prawdopodobnie podczas ucieczki dziewczynka zbłądziła, a rodzina nie mogła jej znaleźć. Dziewczynkę, która była naga, odziano w koszulę żołnierską i ułożono pod derką w namiocie. Do nowego otoczenia Fatma, czy Italia, przyzwyczaiła się szybko. Gdy w następnych dniach żołnierze bardzo często musieli odpierać ataki Arabów, wynosili dziewczynkę na bezpieczne miejsce, gdzie siedziała spokojnie. Nie trwało to długo. Regulamin wojskowy nie przewiduje takiej osoby, jak „córka pułku", co więcej, zabrania obcym osobom przebywać w obozie. Pułkownik wydał d. 3 b. m. rozkaz, ażeby dziewczynkę odstawiono do pułku karabinierów w Tripolisie. Żołnierz, który dziewczynkę znalazł, odniósł ją do Tripolisu. Ale Fatma kurczowo objęła za szyję swojego opiekuna i nie chciała się z nim rozłączyć. Wkrótce zebrał się tłum ludności naokoło żołnierza. Przypadkowo nadszedł deputowany Baslini i dowiedziawszy się, o co chodzi, prosił, ażeby mu oddano w opiekę dziewczynkę. Po niejakiem wahaniu się żołnierz oddał mu dziewczynkę. Baslini kupił dziewczynce odzież i umieścił ją na parowcu szpitalnym „Menfi", gdzie księżniczka Aosta i panie z arystokracyi pełnią obowiązki dozorczyń. Prawdopodobnie na tym okręcie pozostanie Fatma aż do chwili, gdy ją znowu zabierze żołnierz Granpetaglio, który zastrzegł sobie, że zabierze dziewczynkę, jako córkę.

Śmierć wodza Mormonów. Tak zwany prezydent sekty Mormonów, sędziwy Joe Smith, umarł d. 7 b. m. w Salt Lake City, licząc 71 lat życia. Smith, który jako następca Woodreffa jest od r. 1900 prezydentem sekty Mormonów, pozostawił 41 dzieci, które pochodzą z 5 matek. W ostatnich czasach podjęto w Ameryce energiczną agitacyę przeciwko Mormonom, wobec czego Smith oświadczył, że Mormonowie potępiają wielożeństwo w myśl uchwały konwencyi w Utah z r. 1895. Mimo to utrzymują przeciwnicy Mormonów, że w sekcie ich istnieje wielożeństwo i że zmarły Smith miał równocześnie kilka żon.

Nowi kardynałowie. Z Wiednia donoszą: Oprócz arcybiskupa wiedeńskiego dra Nagla, także arcybi-

...skup ołomuniecki Bauer otrzyma na najbliższym konsystorzu kapelusz kardynalski.

Wystawa biurowa, druga z rzędu, została otwarta w Wiedniu pod protektoratem arcyksięcia Franciszka Salwatora. Pomiędzy przedmiotami wystawionemi zwracają na siebie uwagę rozmaite maszyny do pisania.

Pogrzeb ś. p. ks. Jana Michalika, proboszcza w Zielonkach, zmarłego wczoraj w Krakowie, odbędzie się w Zielonkach w sobotę o godzinie 10 rano.

Zmarli. Ś. p. Maurycy Krug, właściciel biura dzienników i założyciel oraz wiceprezes Tow. dyskontowego i żyrowego, zmarł w Przemyślu 7 bm., przeżywszy lat 70.

Na pomnik Kościuszki złożono zebrane na straży pożarnej: dr Henryk Żuławski 1 K, p. Karol Pasternak 1 K.

Na Dar grunwaldzki złożył w admin. „Nowej Reformy" magistrat miasta Tarnobrzega 50 K.

Wieczorek magiczny dla dzieci. W niedzielę 12 b. m. o godz. 6 po południu odbędzie się w Starym Teatrze wieczorek magiczny dla dzieci, urządzony przez p. J. Polinka, który już przed trzema laty występował w Krakowie w tej samej sali z dużem powodzeniem. P. Polinek (który zresztą jest Polakiem i posiada w Wiedniu wielką agencyę handlową) zajmuje się prestidigitatorstwem z amatorstwa, ale swą zręcznością i elegancyą produkcyi zdobył sobie w Wiedniu taką sławę, że na wieczorach w „Kaufmännischer Verein" z jego współudziałem zjawili się nawet członkowie domu cesarskiego. Sprzedaż biletów odbywa się w kasie Starego Teatru.

Składki. Na Macierz śląską złożył personal stacyi kolejowej w Tarnobrzegu 59 K 66 hal.

Dla ubogich m. Krakowa złożył D. Schreiber 20 K.

Z kalendarza. We czwartek 9 listopada: Teodora ż. Urszula w.; w piątek 10 listopada: Andrzeja z Aw. i Florencyi; w sobotę 11 listopada: Marcina b. w. i Feliksa.

Wschód słońca dnia 9 listopada: o godzinie 6 m. 44, zachód o godzinie 4 min. 05; długość dnia godzin 9 min. 21.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 8 listopada termometr doszedł od — 2·9 do + 9·2 Cels.; barometr upadał.

Dnia 9 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 744·3 mm. termometru 0·1 Cel.; wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We czwartek po południu: „Szewc i czarodziejka"; „Cavaleria rusticana"; wieczór: „Bohaterowie".
W piątek wieczór: „Tosca".
W sobotę: „Kobieta i pajac".
W niedzielę po południu: „Złoty wiek rycerstwa"; — wieczór: „Kobieta i pajac".
W poniedziałek: „Dziady".

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We czwartek: Dr Adam Krzyżanowski: „Dzieje starożytnej Hellady". Siedziby geograficzne star. Hellenów. (II wykład.)
W piątek: Dr Aug. Wróblewski: „O walce z alkoholizmem". (2 wykłady.)
W sobotę: Kazimierz Czapiński: „Twórczość Knuta Hamsuna". (1 wykład.)

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We czwartek od godz. 6—7: W. Dawid: Psychologia społeczna; od godz. 7—8: Dr W. Jodko: Demokracya; od godz. 8—9: Dr Fr. Stefczyk: Znaczenie i warunki rozwoju kooperatyw.
W piątek od godz. 7—8: Dr W. Jodko: Demokracya w nowoczesnem prawie państwowem.
W sobotę od godz. 6—7: S. Szpotański: konserwatyzm; od godz. 7—8: Dr W. Jodko: Demokracya; od godz. 8—9: Dr Zofia Daszyńska-Golińska: Rozwój i cechy ludności w XIX i XX stuleciu.

Dział ekonomiczny.

* **Niewypłacalność.** Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie, ul. Wałowa 11, ogłasza niewypłacalność firmy: Wilhelm Kurz, kupiec w Krakowie.

Sprawozdanie syndykatu rolniczego z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 7 listopada.

Tendencya niezmieniona, zaofiarowanie dostateczne, chęć kupna i obroty mierne.

Sprzedawano: Pszenicę czerwoną i żółtą (77/80 kg.) od K 12·— do 12·40; węgierską nową (79/80) od 0·— do 0·—; żyto (71/74 kilog.) od 10·30 do 10·65; żyto węgierskie (73/74 kilogramów) od 0·— do 0·—; jęczmień węgierski od 8·— do 9·50; jęczmień browarny od 0·— do 0·—; jęczmień na krupy od 0·— do 0·—; owies 8·80 do 9·40 koron; owies na pasze dworski od 8·60 do 9·40; owies na pasze targowy od 0·— do 0·—; kukurydzę węgierską nową od 0·— do 0·—; kukurydzę rosyjską nową od 8·70 do 8·90; groch Victoria od 15·— do 16·50; groch wybrany od 12·— do 15·00; groch paszny od 10·70 do 11·—; rzepak zimowy od 16·25 do 16·75. Otręby pszenne od 6·80 do 6·90; otręby żytnie od 6·80 do 7·—; ziemniaki od 0·— do 0·—; rzepak od 0·— do 2·10; rzepak od 0·— do 0·—. Wszystko za 50 klg. loco Kraków bez opłaty spożywczej.

Kronika lwowska.

Lwów, 9 listopada.

Lekarze szkolni we Lwowie. Na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisyi zdrowotnej omawiano sprawę ustanowienia lekarzy szkolnych, którą w wyczerpującym referacie przedstawił radny miejski dr Piasecki. Uznano, że na razie na pierwsze 3 lata wystarczy utworzenie jednej posady lekarza szkolnego w etacie urzędników gminnych z rangą VIII i prawem awansu do rangi VII. Lekarz ten miałby do pomocy dwóch lekarzy pomocniczych pobierających po 2.000 koron rocznej remuneracyi. Następnie komisya przyjęła opracowaną przez referenta instrukcyę dla lekarzy szkolnych.

Związek „Gwiazd". W niedzielę 12 b. m. odbędzie się we Lwowie obrady zjazdu delegatów stowarzyszeń pod nazwą „Gwiazda" w całym kraju w celu ukonstytuowania się zarządu i wprowadzenia Związku w życie. Rano o godzinie 8·30 odbędzie się w kościele OO. Franciszkanów msza św., o godzinie 9 w dużej sali „Gwiazdy" rozpoczną się obrady. Związek „Gwiazd" założony został z inicyatywy lwowskiej „Gwiazdy" w roku ubiegłym w lipcu, podczas uroczystości Grunwaldzkich w Krakowie. Przyjęto statut, który następnie komisya statutowa poprawiła i postarała się o zatwierdzenie go przez ministerstwo. Zgłoszenia delegatów z prowincyi są liczne i coraz więcej napływają. Dotychczas nie wszystkie „Gwiazdy" w Galicyi przystąpiły do Związku. Spodziewać się jednak należy, że w interesie swoich członków i dobra ogólnego uczynią to obecnie. Obrady zakończone będą w południe poczem odbędzie się wspólny obiad w „Gwieździe", popołudniu zaś pierwsze posiedzenie nowowybranego zarządu. Wieczorem na cześć delegatów odegrają członkowie „Gwiazdy" piękną operę ludową Kamińskiego „Krakowiacy i Górale".

Samobójstwo. Katia Schaffowa, żona p. Marcelego Schaffa, właściciela dóbr i radnego m. Lwowa, rzuciła się w rozstroju nerwowym z III piętra w domu przy ul. Czarnieckiego 26 i znalazła śmierć natychmiastową. Katia Schaffowa liczyła lat 28; w mieście była znaną ze swej wielkiej dobroczynności. Pozostawiła dwoje małych dzieci.

Odroczona rozprawa. Przed sądem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciw Andrzejowi Lacroix, kowalowi z Siedlisk, oskarżonemu o zastrzelenie kochanka swej żony, byłego słuchacza praw Franciszka Mielnika. Rozprawa została odroczona. Trybunał uwzględnił wniosek prokuratora, który domagał się odroczenia rozprawy, ponieważ wyszło na jaw, że moralnym spólnikiem zbrodni ma być brat cioteczny oskarżonego Antoni Husak, ślusarz, zamieszkały we Lwowie, który krytycznego wieczora, gdy zastrzelono przez okno Mielnika, brał udział w zabawie i wyszedł z izby razem z oskarżonym. Po ich wyjściu padł strzał, przyczem ktoś zachęcał do strzelania. Dotychczasowy materyał śledczy odesłano sędziemu śledczemu i wdrożone będzie nowe śledztwo, a tymczasem Lacroix pozostał nadal w więzieniu.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

W piątek: „Papa".
W sobotę po południu: „Fircyk w zalotach"; wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".
W niedzielę po południu: „Peer Gynt"; wieczór: „Cnotliwa Zuzanna".
W poniedziałek: „Papa"

Krwawy napad w Warszawie.

Jak donoszą dzienniki, w Warszawie na tle trwającego od kilku tygodni teroru piekarskiego, przyszło wczoraj znowu do krwawego napadu. Widownią napadu było Krakowskie Przedmieście nawprost ulicy Bednarskiej, w godzinach popołudniowych. Przechodził tamtędy p. Zawisza, sekretarz Związku piekarskiego, wraz ze swoim znajomym, I. L. Rusieckim, właścicielem biura porad pod firmą „Punktualność". Przed domem nr 51, gdzie mieści się kawiarnia „Café des Princes", do rozmawiających podeszło 3 ludzi. W tej samej chwili rozległy się strzały rewolwerowe. Na ulicy powstał wielki popłoch. Zawisza i Rusiecki, brocząc we krwi, leżeli na ziemi.

Strzelający, korzystając z popłochu, zaczęli uciekać w stronę ulicy Bednarskiej. Kilku przechodniów, oraz stróże domów, rzucili się za nimi w pogoń. Napastnicy, trzymając rewolwery w ręku, wskoczyli do dorożki i, zagroziwszy powożącemu, kazali mu jechać, co koń wyskoczy.

Ucieczce jednak dorożką stanął na przeszkodzie ożywiony ruch kołowy na ulicy. Wyskoczyli oni więc z dorożki i, skręciwszy na ulicę Furmańską, uciekali dalej. Widząc, że ścigani są w dalszym ciągu przez przechodniów i policyanta, zaczęli strzelać z rewolwerów. To wstrzymało niektórych, policyant tylko i stróże gonili ich dalej.

Napastnicy wpadli do domu nr 10 przy ulicy Zajęczej i tutaj skryli się. W jednej chwili zamknięto bramę.

W kilka chwil potem nadjechali agenci i z silnym oddziałem policyantów osaczyli wszystkie domy przy ulicy Zajęczej i sąsiedniej Radnej. W podwórzu domu nr 12 przy ulicy Zajęczej znaleziono ukrytego jednego z napastników. Dwaj pozostali przeskoczyli przez parkan i ukryli się. Poszukiwania policyi trwają dalej. Schwytanego, okutego w kajdany, odprowadzono do cyrkułu.

Tymczasem na Krakowskiem Przedmieściu ranionych Zawiszę i Rusieckiego przeniesiono do pobliskiej apteki, dokąd przybył samochód pogotowia z lekarzami. Stwierdzono, że Zawisza ma sześć ran: dwie rany postrzałowe policzka, dwie nosa, jedną wargi i jedną szyi. Odwieziono go do mieszkania. U Józefa Rusieckiego lekarz skonstatował ranę postrzałową pleców; kula utkwiła w szyi. Pogotowie odwiozło go do szpitala. Stan jego ciężki. Na Zawiszę przed kilku laty w lokalu Związku piekarzy dokonano zamachu.

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Wieś Ilustrowana.** Październikowy zeszyt tego prześlicznego wydawnictwa poświęcony jest w znacznej części dworom polskim. Są to liczne wizerunki historycznych dworów i pałaców polskich, zameczków i dworków modrzewiowych staropolskich, jakie się jeszcze tu i owdzie przechowują we wszystkich dzielnicach ziem polskich. Między innemi są tu piękne wizerunki zamku Dzieduszyckich w Pieniakach w Galicyi. Połowę zeszytu wypełnia aktualna dla ziemian w porze obecnej „teka myśliwska".

— **Nowe książki:**

Henryk Sienkiewicz: „W pustyni i w puszczy". Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa, Kraków, 1912.

Artur Śliwiński: „Powstanie listopadowe". Spółka nakładowa „Książka". Kraków, 1911.

Dr J. Leniek, Fr. Herzig, X. Fr. Leśniak: „Dzieje miasta Tarnowa". Wydane nakładem Kasy oszczędności miasta Tarnowa ku uczczeniu 50 rocznicy jej założenia. Tarnów 1911 roku.

Wacław Gąsiorowski: „Bem". Powieść historyczna z XIX. w. Nakład Gebethnera i Wolffa Warszawa, Kraków 1912 r.

Piotr Choynowski: „Zdarzenie". Nowele. Spółka nakładowa „Książka". Kraków 1911 r.

Marya Weryho: „W ich świecie". Opowiadania dla dzieci. Z 36 rysunkami Karola Witkowskiego. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Warszawa-Kraków 1911.

Józef Łomnicki: „W śmiertelnych zapasach". Nowele z czasów ruchów konspiracyjnych w roku 1862. — Nakładem księgarni J. Maniszewskiego. Lwów 1911.

Wiktor Hugo: „Człowiek śmiechu". Powieść. Tłomaczył z francuskiego Felicyan Faleński. Tom I. Z ilustracyami. Wydawnictwo „Ciekawych powieści". Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa-Kraków 1911.

Otwarcie wystawy polskich artystów.

(Telefonem).

Wiedeń, 9 listopada.

Dziś otwarto w wiedeńskiej „Secesyi" wystawę zbiorową dzieł Jacka Malczewskiego i Wacława Szymanowskiego. Wystawa obejmuje kilkadziesiąt obrazów Malczewskiego i kilkanaście rzeźb Szymanowskiego. Na otwarcie przybyło sporo Polaków, między tymi kilku dziennikarzy.

„N. Fr. Presse" zamieszcza z okazyi otwarcia tej wystawy krótką wzmiankę, zapowiadając obszerniejsze jej omówienie w najbliższym czasie. Dziennik ten podnosi, że nad wystawą panują obaj Polacy, Szymanowski i Malczewski, pierwszy olbrzymim projektem dekoracyjnym, przeznaczonym dla odnowienia Wawelu, a przedstawiającym pochód 25 historycznych postaci polskich, dalej pomnikiem Chopina, licznemi studyami i śliczną rzeźbę marmurową „Całus", drugi szeregiem poetycznie obmyślanych obrazów, dających doskonałe świadectwo jego wielostronności, wielkiej fantazyi i ogromnemu talentowi.

Wojna włosko-turecka.

Wiadomość o zdobyciu portowego miasta Derny przez Turków i Arabów do tej chwili się nie sprawdziła i jak się zdaje, przedstawiała osiągnięty w tem miejscu przez wojska turecko-arabskie sukces w sposób przesadny. Faktem w każdym razie jest, że toczyły się tam w ostatnich dniach zawzięte walki, w których Włosi znaczne ponieśli straty i zmuszeni byli ścieśnić swoje pozycye obronne.

Tak samo niekorzystnie przedstawia się ich sytuacya w Tripolisie. Wycieczka, wykonana przez kilka pułków włoskich w kierunku Szaraszet (na wschód od Tripolisu) krwawo przez Turków i Arabów została odpartą. Rozpaczliwe te wysiłki włoskie, mające na celu odzyskanie utraconego terenu po za obrębem miasta, dotychczas wogóle żadnego nie odniosły skutku. A tymczasem w ciasnych zaułkach starego miasta wzmaga się cholera.

Rząd turecki już zaprotestował przeciwko aneksyi Tripolisu przez Włochy i protest ten rozesłał rządom mocarstw.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 9 listopada).

Powołanie rezerwistów włoskich.

Praga. Tutejszy konsulat włoski ogłosił w pismach tutejszych wezwanie, powołujące wszystkich Włochów, żyjących w Czechach, na Morawach, Śląsku, Galicyi i Bukowinie urodzonych w r. 1889, do służby wojskowej. Na razie uwolnieni są od tego obowiązku rezerwiści z r. 1889, należący do konnicy, artyleryi fortecznej i polowej, do pionierów, do pułków alpejskich i ci, którzy wyjechali za paszportami.

Nowe walki.

Konstantynopol. Z Malty donoszą: W niedzielę popołudniu przyszło koło Szaraszet do potyczki. Włosi zostali odparci. Artylerya turecka ostrzeliwała Włochów z odległości 200 (?) metrów, wyrządzając im znaczne szkody. Włoski urząd portowy, kasyno i jeden dom prywatny w Tripolisie zostały uszkodzone przez pociski tureckie.

Plany Canevy.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Tripolisu: Generał Caneva oświadczył, że przygotowuje marsz, który ma charakter zarządzenia policyjnego i zakończy się w oazie Zara, będącej przedmiotem walki, jako centrum aprowizacyi Arabów. Następnie podczas zimy przygotuje Canewa wyprawę w głąb kraju. Wyprawa podjęta będzie z początkiem wiosny.

Krwawe starcia w Tunisie.

Paryż. Agencya Havasa donosi z Tunisu: Przyszło tu jeszcze w ciągu wczorajszego dnia do kilku starć między Włochami i Arabami, przyczem zginęło 3 Włochów.

Rosya wobec aneksyi.

Paryż. „Figaro" donosi z Petersburga, że Rosya postanowiła nie uznać aneksyi Tripolisu.

Cholera i tyfus.

Konstantynopol. Z Tripolisu donoszą: Daje się tu odczuwać ogromnie brak lekarzy, co ze względu na szerzącą się coraz bardziej cholerę i tyfus, staje się dotkliwą klęską. Zarówno po stronie włoskiej jak i tureckiej, umiera codziennie po kilkaset ludzi z powodu tych chorób epidemicznych.

Rewolucya w Chinach.

(Telegr. „N. Ref." z 8 listopada.)

Rewolucya pałacowa.

Londyn. Dzienniki przynoszą pogłoski o wybuchu rewolucyi pałacowej w Pekinie z powodu sporów w łonie rodziny cesarskiej.

Rozruchy w Czifu.

Londyn. Z Tingtau donoszą: W Czifu wybuchły rozruchy pospólstwa. Konsulowie niemiecki i angielski zwrócili się z tego powodu do swoich rządów z prośbą o pomoc.

Zawarcie kartelu naftowego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 9 listopada.)

Wiedeń. Kartel naftowy został z dniem wczorajszym zawarty i obowiązuje na 5 lat. Równocześnie zawarto kartel parafinowy.

Do kartelu należą wszystkie rafinerye austryackie, z wyjątkiem rafineryi „Vacuum Oil Chompany".

Z francuską rafineryą w Limanowej zawarto osobną umowę.

Kontyngent eksportu określono na 3 miliony cetnarów metrycznych. Taksamo kontyngent wewnętrzny na 3 miliony cetnarów metrycznych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 9 listopada.

O brak wagonów.

Wiedeń. Deputacya interesentów pod przewodnictwem hr. Adama Gołuchowskiego i dyrektora filii Banku hipotecznego w Tarnopolu p. Leona Freubla udała się do ministra kolei i wskazała na wielkie niedomagania w handlu z powodu braku wagonów zwłaszcza do transportu zboża. Magazyny w Podwołoczyskach przepełnione są zbożem, przeznaczonem do transportu. Minister kolei przyrzekł brakom tym, o ile możności, zapobiedz i oświadczył, że rząd ma zamiar uczynić w przyszłym roku znaczniejsze zamówienia na budowę wagonów.

Nowy namiestnik Moraw.

Berno. Namiestnikiem Moraw w miejsce bar. Heinolda ma być zamianowany prezydent krajowy na Śląsku, h. Coudenhove.

Proces przeciw Wawrakowi.

Wiedeń. Proces przeciw Nieguszowi Wawrakowi, sprawcy zamachu na ministra Hochenburgera, rozpocznie się tu 28 b. m. Wawrak oskarżony będzie o usiłowane morderstwo i zbrodnię przeciw bezpieczeństwu życia.

Kompromis wyborczy.

Zagrzeb. Wszystkie stronnictwa postanowiły zawrzeć kompromis wyborczy, skierowany przeciw banowi Tomasiczowi.

Niezadowolenie z traktatu marokańskiego.

Berlin. Niezadowolenie z powodu umowy francusko-niemieckiej obejmuje coraz szersze sfery. Jak „Nat. Ztg." donosi, następca tronu wyraził bardzo żywe niezadowolenie z powodu nieszczęśliwej polityki marokańskiej i nieudałej umowy. Następca tronu był też przeciwny dymisyi sekretarza stanu Lindequista. Po stronie następcy tronu stoi cesarzowa. Oboje starają się wpływać na cesarza w tym duchu. Sekretarz stanu Lisko podał się do dymisyi, również z powodu sprawy marokańskiej.

Tajna umowa.

Paryż. Publikacya tajnej umowy francusko-hiszpańskiej, zawartej z roku 1904 przez Delcassego, wywołała ogółem bardzo przykre wrażenie. Rząd francuski jednak jest zdecydowany umowy tej nie uznać, powołując się na to, że Hiszpania ją naruszyła wbrew postanowieniom tej umowy obsadzając Elksar i Larasz. Rząd hiszpański zaś oświadcza ze swej strony, że nie potwierdzi umowy francusko-niemieckiej, dopóki rząd francuski nie porozumie się z Hiszpanią w sprawie wspomnianej tajnej umowy.

Ustąpienie Balfoura.

Londyn. Balfour ustąpił z kierownictwa partyi konserwatywnej z powodu poważnych różnic taktycznych w łonie partyi. Jak wiadomo, Balfour w sprawie „veta" Izby lordów był za kompromisem, znaczna zaś część lordów za polityką radykalną.

Z Dumy.

Petersburg. Duma obradowała wczoraj nad naglącą interpelacyą do ministra wojny w sprawie obrażania rosyjskich wojskowych we Finlandyi przez Finlandczyków. Interpelacyę odesłano do komisyi.

Następnie obradowano nad interpelacyą kadetów do ministra oświaty z powodu wydalania studentów i bezprawnego przenoszenia profesorów uniwersyt. Interpelacyę tę odesłano do komisyi, z poleceniem zdania sprawy w ciągu dni 14.

Zamordowanie Castra.

Paryż. Krąży tu pogłoska o zamordowaniu byłego prezydenta Wenezueli, Castro.

Z Rady państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 9 listopada.)

Wiedeń. Izba posłów przystąpiła na dzisiejszem posiedzeniu, po odczytaniu wniosków, do dalszego ciągu dyskusyi budżetowej.

Przemawiali pos. Wasilko, Pacher i Goetz.

Z Izby panów.

Wiedeń. Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby panów dokonano wyborów do delegacyi.

Konferencye z Rusinami.

Wiedeń. Prezydyum klubu ruskiego było wczoraj u barona Stuergkha, z którym konferowało w obecności ministra Zaleskiego. Po tej konferencyi zebrał się klub ruski na naradę, na której wyrażono niezadowolenie z powodu obecności ministra Zaleskiego na konferencyi ze Stuergkhiem. Zaleskiego bowiem nie uznają Rusini za ministra dla Galicyi, lecz za męża zaufania Polaków i ministra polskiego.

Nowela kanałowa.

Wiedeń. W kołach polskich zapewniają, że podana dziś przez „N. Fr. Presse" treść noweli do ustawy kanałowej (Zob. str. pierwszą. Prz. red.) jest zupełnie nieścisłą. Specyalnie co się tyczy Galicyi, to wszystkie życzenia, przedłożone przez Koło polskie, zostały uwzględnione w nowym projekcie, który ma być w najbliższych dniach przedłożony.

O pensye urzędników.

Wiedeń. Subkomitety komisyi dla polepszenia bytu funkcyonaryuszów państwowych odbyły wczoraj wspólną naradę, na której powzięto żądanie rychłego zaprowadzenia awansu czasowego.

Minister skarbu Meyer prosił, aby subkomitety i komisya na razie wstrzymały się od uchwał, ponieważ rząd nie zajął jeszcze w tej sprawie ostatecznego stanowiska. Już dziś jednak minister może powiedzieć, że zaprowadzenie awansu czasowego, z równoczesnem podwyższeniem dodatku aktywalnego, jest ze względów finansowych niemożliwem.

Wiedeń. Związek niemiecko-narodowy oświadczył się dziś przeciw temu, aby obecna akcya w sprawie polepszenia bytu urzędników ograniczyła się wyłącznie do przyznania jednorazowej napomogi. Akcya ta musi być gruntowną.

Prowizoryczny regulamin Izby.

Praga. Z okazyi przedłużenia regulaminu prowizorycznego Izby posłów, zamierzone jest przyjęcie dodatkowego postanowienia, które nakłada na rząd obowiązek odpowiadania na zgłoszone interpelacye.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 9 listopada.

Z Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie. Rada Nadzorcza Tow. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie rozpocznie swoje czynności dnia 24 bm. W dniu tym zbiorą się komisye rachunkowe i zbadają przedłożone sprawozdania rachunkowe.

Echa zgonu ś. p. Wincentego Malika. Sędzia śledczy dr Błachociński, ukończył już, o ile słychać, śledztwo w sprawie nagłego zgonu ś. p. Wincentego Malika i odesłał akta do prokuratoryi państwa, która w tej sprawie odpowiedni wniosek postawi.

Z sali sądowej. O ile słychać, prokuratorya państwa wniosła odwołanie od niskiego wymiaru kary akademikom Grünerowi i Kaufmanowi, zasądzonym za udział w strajku na tutejszym uniwersytecie dnia 31 stycznia b. r. Zasądzeni zaś akademicy zgłosili zażalenie nieważności.

W sprawie zaburzeń na wykładzie ks. Zimmermana wniosła prokuratorya państwa odwołanie od wyroku uwalniającego pp. Bujwidównę, Macudzińskiego, Kaufmana i Kuźniara.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

PAULINA FRANZBLAU
TOBIASZ FISCHER
zaręczeni.
Kraków. Antwerpia.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 8 listopada. (Giełda południowa).
Marki 117·83. Renta majowa 91·90. Renta koronowa węgierska 90·70. Akcye austr. zakł. kred. 650·—. Akcye węg. zakł. kred. 847·—. Akcye Anglobanku 325·—. Akcye Unionbanku 620·—. Akcye Bankvereinu 548·—. Akcye Landerbanku 545·75. Akcye kolei państwowych 753·—. Lombardy 111·—. Akcye fabryki broni 744·—. Akcye tytoniowe 323·50. Alpiny 828·50. Rima-Muranyi 674·75. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2637·—. Losy tureckie 239·75. Ruble 255·—. Skoda 681·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0·—·—
Usposobienie spokojne.
Berlin. 8 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 203·25. Tow dyskontowe 187·75.
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 9 listopada.
4-procentowa renta rosyjska 92·60 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 90·05 rb.; 4-proc. listy ziemskie 85·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 94·60 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·10 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; akcye miasta Łodzi 279·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 825·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 441·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 822·— rb.; Cukrownie 875·— rb.; Starachowice 260·— rb.; Lilpop 197·37 rb.; Rudzki 697·50; Rudzki nowe 184·50 rb.; Zawiercie 825·— rb.; Żyrardów 389·50 rb.; Putiłów 189·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·80 rb.; Borman-Szwede 880·— rb.; Berlin 46·27½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 8 listopada. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·87 do 11·88; żyto na kwiecień 10·40 do 10·41; owies na kwiecień 9·69 do 9·70; kukurydza na maj 8·53 do 8·54.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie utrzymane; pochmurno.

Do Nr. 8119. 8703 1 3

Doniesienie.

W celu zabezpieczenia dostawy dzierżawnej chleba i owsa od 1 stycznia do 31 października 1912, odbędą się dla wojska, w stacyach I. Korpusu zakwaterowanego, rozprawy, a mianowicie:

dla Bochni, Niepołomic i Wadowic dnia 17 listopada 1911 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Krakowie;

dla Karniowa, Cieszyna, Bielska i M. Szymberga 23 listopada 1911, a dla Przerowa, Brzeniec i Hranicy 24 listopada 1911 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Ołomuńcu;

dla Nowego Sącza 16 listopada 1911 w wojskowym magazynie zaopatrzenia w Tarnowie.

Rozprawy odbędą się o godz. 10 przed południem.

Warunki tyczące się tychże są zawarte w obwieszczeniach, leżących w celu przeglądnięcia w starostwach i w wojskowych (filialnych) magazynach zaopatrzenia w Krakowie, Tarnowie, Ołomuńcu i Opawie.

Zeszyty warunków znajdują się w wyżej wymienionych magazynach zaopatrzenia i tam bezpłatnie można je otrzymać.

Kraków, w październiku 1911.

Z c. k. Intendentury I. Korpusu.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.